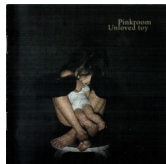


Pinkroom - Unloved Toy (2014)

Wpisany przez bluelover
Poniedziałek, 12 Marzec 2018 14:40 -

Pinkroom - Unloved Toy (2014)



1 *Blow* 6:36 2 *Tides In Eye* 4:39 3 *I Confess* 6:42 4 *Seven Levels* 7:10 5 *Moodrom v.3* 6:02 6 *Enslaved* 6:02 7 *Flash* 4:57 8 *In Train* 5:26 9 *Unwanted Toys* 6:12 10 *Apology* 6:18 Bass Guitar – Grzegorz Korybalski Drums, Percussion – Marcin Kledzik Guitar – Karol Szolz Guitar, Vocals, Keyboards, Sampler – Mariusz Boniecki + Cello – Anna Szczygieł (tracks: 4, 5), Ewa Witczak (tracks: 1, 2, 5) Vocals – Elena Isakova (tracks: 8)

Kiedy pierwszy raz przyszło mi posłuchać „Psychosolstice” nie mogłem uwierzyć, że tak doskonały album nagrał zespół z Polski. Na krążek ten trafiłem dosyć późno, bo chyba ze dwa lata po premierze. Z polskich wydawnictw prym wówczas wiodły w moich głośnikach albumy Lunatic Soul czy Indukti, a tutaj pojawiła się taka perełka! Zupełnie odkrywczе granie, chociaż jawnie romansujące z dokonaniem King Crimson oraz Porcupine Tree. Długo przyszło mi czekać na drugi album Pinkroom. Okazuje się, że mimo długiej przerwy zespół kontynuuje to co tak dobrze wyszło na debiucie.

Nie zmieniła się muzyka – zmienił się zespół. Na przestrzeni tych pięciu lat (debiut wydany był w 2009 roku) do Pinkroom dołączyli Grzegorz Korybalski (bas) oraz Karol Szolz (gitara), którzy razem z Mariuszem Bonieckim i Marcinem Kledzikiem (założyciele grupy) stanowią już pełnoprawny skład formacji. Jak dużo wnieśli do muzyki Pinkroom – nie mnie to oceniać, jednak stanowić na pewno mogą mocny punkt na koncertach. Niestety nie dane mi było jeszcze na takim być, ale mam nadzieję to w przyszłości zmienić. Wróćmy jednak do albumu... wydany całkiem niedawno „Unloved Toy” to jak wspominałem dalsze podążanie w kierunku, który zespół obrał na swoim debiucie. Mocne gitarowe riffy spotykają się tutaj z psychodelicznym i transowym klimatem. Wszystko to doprawiają crimsonowskie melodie, zaskakujące przejścia i nieoczekiwane zwroty.

Co ciekawe brzmienie albumu jest praktycznie identyczne z debiutanckim. Przynajmniej ja nie

Pinkroom - Unloved Toy (2014)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 12 Marzec 2018 14:40 -

zauważam wielkich różnic, ale to akurat bardzo duży plus. Pinkroom swoim brzmieniem wyrobił sobie w mojej głowie szufladkę przeznaczoną tylko dla nich. Dziwnie bym się poczuł gdyby nagle zabrzmieli łagodniej czy surowiej. „Unloved Toy” jest bardzo dobrze wyprodukowane i zmiksowane, nic nie jest za głośno ani za cicho. Słychać dokładnie wszystko to co ma być słychać, a częste mocne wejścia – choć bywają zaskakujące – nie dają oberwać uszom. Lubię słuchać muzyki dość głośno i wkurzają mnie niektóre miksy, kiedy to cichsze fragmenty są sztucznie podkreślane. Tutaj tego nie ma, wszystko bardzo ładnie współgra.

No i pozwala się dzięki temu skupić na tym co najważniejsze, czyli samej muzyce. Kompozycyjnie spodziewałem się dokładnie tego co otrzymałem –muzycznego szaleństwa i multum eksperymentów. A tych jest jeszcze więcej niż na debiucie! „Tides In Eye” płynie w psychodelicznym rytmie uzupełnione ciekawą elektroniką i połamaną linią basu, „Moodroom v.3” zaskakuje jazzową awangardą, „Flash” spokojnie mogłoby być kompozycją spod ręki pana Frippa, natomiast „In Train” zdobią ładne damskie wokalizy (gościnnie Elena Isakova) nadające utworowi orientalnego smaczku. Dla mnie jednak najciekawsze i najlepsze są utwory najbardziej zbliżone do tych, których słuchaliśmy na „Psychosolstice”, czyli otwierający album „Blow”, „Seven Levels” oraz „Unwanted Toys”.

„Blow” niespiesznie się rozkręca w rytm przytłumionej elektroniki, aż w końcu przeradza się zniecka w połamane intro. Później riff jest już bardziej unormowany, a rolę pierwszoplanową przejmuje wokalista. Następuje uspokojenie i kolejny wybuch – i tak jeszcze kilka razy. Jak na 6,5-minutowy utwór zwrotów akcji jest w „Blow” co nie miara. W dużo bardziej stonowanym charakterze utrzymany jest „Seven Levels”. Ta transowa i psychodeliczna kompozycja pozwala mi się odprężyć, wyciągnąć nogi, ręce założyć za głowę i rozkoszować się świetnym klimatem – takim jakim lubię. Podobnie jest również z „Unwanted Toys”, choć to zdecydowanie mocniejszy utwór i czasami sprawiający wrażenie przytłaczającego. Niemniej jednak doskonale podsumowuje cały album, bo jest to przedostatni numer na liście.

Kilka razy przywoływałem tutaj debiutancki „Psychosolstice”, powstaje więc pytanie jak drugi w dorobku Pinkroom album ma się do tego pierwszego? Takiego porównania trudno uniknąć ponieważ obie płyty są praktycznie identyczne pod względem stylistycznym i brzmieniowym. To oczywiście żaden minus, bo pozwala na budowanie charakterystyki zespołu, niemniej jednak „Unloved Toy” brakuje przestrzeni, która była obecna na debiutanckim krążku. „Psychosolstice” urzekło mnie nie tylko warstwą kompozycyjną i brzmieniową, ale również pewnym wyczuwalnym luzem z jakim ta muzyka płynie z utworu na utwór. Na „Unloved Toy” tego nie zauważam. Słyszę z kolei nieco większe wyrachowanie w komponowaniu, większe parcie na eksperymentatorstwo, a w kilku krótkich momentach mógłbym powiedzieć, że nawet przekombinowanie. Tak czy inaczej są to pewne wady, które nie wpływają znacząco na ogólnie wysoką ocenę całego albumu. Pinkroom trzyma poziom, choć „Unloved Toy” nie jest aż tak dobrym albumem jak debiut. Trzymam kciuki żeby kolejny krążek ukazał się szybciej i również

Pinkroom - Unloved Toy (2014)

Wpisany przez bluelover

Poniedziałek, 12 Marzec 2018 14:40 -

trzymał wysoki poziom! ---pandino, pandino.pl

download (mp3 @320 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [uloz.to](#) [gett](#)

[back](#)